ROK IV. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

POLSKIE ZIOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 10—11—12 PAŹDZIERNIK—LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1937 r.

SPIS RZECZY:

POLSKIE ZIOŁA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 10—11—12 Październik—Listopad—Grudzień 1937 r.

O Spółdzielni Zielarskiej w Warszawie

(Dokończenie).

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż spółdzielczość jako zjawisko społeczne, oparte na zasadzie samopomocy i współdziałania odpowiada najżywotniejszym potrzebom gospodarczym ogółu.

Organizuje ona pracę gospodarczą ludzi, tworząc jednolity wysiłek w celu zaspokojenia najróżnorodniejszych potrzeb zbiorowych, ulepsza metody produkcji wytwórczej w wyniku czego dostarcza towar na rynek handlowy w jego możliwie najwyższej jakości.

Ruch spółdzielczy zwany również kooperatywnym powstał w pierwszej połowie ubiegłego stulecia jako odruch twórczej samoobrony warstw gospodarczo słabych przed wyzyskiem i nędzą (brak kredytów, lichwa pieniężna, wyzysk pośredników prywatnych i t. d.).

Spółdzielczość odegrała już dotąd na ziemiach polskich nie małą rolę. Wystarczy wspomnieć działalność spółdzielni kredytowych miejskich i wiejskich np. kas Stefczyka, spółdzielni rolniczo-handlowych, spożywców, spółdzielni mleczarskich i t. d.

Istnienie sieci spółdzielni w pełni rozwoju na terenie całej Polski w ilości około dwudziestu tysięcy dowodzi niezbicie, że wartość spółdzielczości nie ogranicza się tylko do ram mniej lub więcej pięknie brzmiących teoryj lecz, że

wyniki praktyczne są tu istotne a nieraz nawet wręcz imponujące.

To też i twierdzenie, że rozwój zielarstwa szczególnie wśród drobnego rolnictwa może mieć widoki powodzenia jedynie w oparciu o zdrowe i solidne zasady spółdzielcze— jest najzupełniej słuszne.

Niemniej przyznać jednak trzeba, że nie jest to sprawa łatwa do urzeczywistnienia. Na podstawie bowiem doświadczeń ruchu spółdzielczego jest rzeczą dowiedzioną, iż nowopowstałe placówki spółdzielcze muszą niejednokrotnie w początkach swego rozwoju pokonywać wiele trudności, wynikających tak ze strony ujęcia handlowego i gospodarczego zadań danej spółdzielni jakoteż z prac nad przygotowaniem, wyrobieniem oraz zrozumieniem zasad wzajemnej współpracy wśród członków.

Na trudności w początkach swego rozwoju natrafiła i Spółdzielnia Zielarska.

Trudności te polegały przede wszystkim na wyborze odpowiedniego nastawienia działalności Spółdzielni, zdobyciu na ten cel kapitałów oraz nieprzygotowaniu terenu rolniczego do handlu ziołami na zasadach spółdzielczych.

Do wybitnie niekorzystnych warunków, z którymi Spółdzielnia w swym rozwoju musi się stale liczyć — to konkurencja firm zielarskich, które utartym zwyczajem zakupują w okresie zbioru ziół towar po niskiej cenie od zbieraczy i dlatego mogą oferować swój towar firmom odbiorczym czy też instytucjom społecznym zakupującym zioła po cenie niższej nieraz od cen, których żądają dostawcy tychże od Spółdzielni Zielarskiej.

Dodać trzeba, że w dużej mierze utrudnia również Spółdzielni prace niesolidność niektórych dostawców ziół.

Zdarza się bowiem często, iż towar daleko odbiega od jakości nadesłanej uprzednio próbki, co powoduje naturalnie dużą obniżkę ceny towaru i wprawia Zarząd Spółdzielni w niemały kłopot.

Bywa także, iż dostawca przysyła towar w ilości mniejszej niż to wykazują rachunki przesłane do Spółdzielni, oczywiście z żądaniem szybkiej zapłaty.

Mimo to, Spółdzielnia nie zrażając się trudnościami przeprowadza swe narazie niewielkie operacje handlowe, z dniem każdym nabierając niezbędnego doświadczenia w handlu tak specyficznym towarem, jakim są zioła lecznicze.

Praktyka spółdzielcza wykazała, iż rozwój Spółdzielni zależy zawsze od stanu liczbowego członków bezpośrednio zainteresowanych pracami danej Spółdzielni.

Odnośnie Spółdzielni Zielarskiej w Warszawie, to sytuacja zaistniała tu tego rodzaju, że większość członków, tworzących tę Spółdzielnię nie była i nie jest bezpośrednio związana z zielarstwem, chociaż przyznać trzeba, interesują się oni żywo jej akcją z punktu widzenia pracy społecznej.

Stąd większość członków oddziaływujących na tok prac w Spółdzielni jak i wybór jej władz była dotąd wprawdzie związana z nią ideowo ale nie posiadała ona bezpośredniego związku z uprawą ziół czy też ich produkcją ze stanu dzikiego.

Członkowie Spółdzielni zaś zajmujący się praktycznie zielarstwem, ze względów znacznego oddalenia od Warszawy nie mogli dotychczas wywierać wpływu na stan organizacyjny Spółdzielni, z drugiej strony, jak się okazało, będąc związanymi ze Spółdzielnią tranzakcjami handlowymi nie traktowali jej jako własnej placówki lecz jako jednego z pośredników, z którym prowadzi się handel tylko wtedy, jeśli za oferowany towar zapłaci wyższą cenę od firm zielarskich prywatnych.

Doświadczenie wykazuje, iż jednym z czynników, który niejako wiąże duchowo członków ze Spółdzielnią jest branie czynnego udziału w życiu organizacyjnym Spółdzielni a zwłaszcza w jej walnych zebraniach, gdzie mają oni możność dowiedzieć się o stanie prac Spółdzielni, o planach jej działalności, wypowiedzieć swoje zdanie, uwagi czy żale, a co najważniejsza wpływać osobiście na wybór jej władz.

Łączność, jaką się uzyskuje ze Spółdzielnią przez wpłacenie udziału jest niewystarczająca.

Po zwalczeniu trudności jakie nasunęły się i mogą jeszcze nasunąć Spółdzielni Zielarskiej w pierwszych chwilach jej istnienia, możemy stwierdzić już dzisiaj, iż pełny rozwój osiągnąć ona potrafi tylko wtedy, gdy na terenie Polski względnie dzielnic, które mają specjalnie korzystne warunki dla rozwoju zielarstwa, powstanie szereg spółdzielni zielarskich terenowych, mogących oferować towar o najwyższej jakości leczniczej i rynkowej i to przeważnie pochodzenia racjonalnej uprawy ziół.

Ponieważ powstanie takiej sieci spółdzielni zielarskich wymaga dłuższego okresu czasu do jej urzeczywistnienia, dlatego Spółdzielnia Zielarska w Warszawie uważając to jako pracę przygotowawczą już obecnie powinna:

1) nawiązywać kontakt z organizacjami spółdzielczymi organicznie zrośniętymi z rolą a więc przede wszystkim rolniczymi, młodzieżowymi kołami wiejskimi, spółdzielniami mleczarskimi i t. d.

2) Stosując się ściśle do właściwości florystycznych i glebowych danej okolicy wskazywać na zioła możliwe w niej do uprawy, początkowo na małą skalę, podając równocześnie odpowiednią lekturę fachową, dostarczać nasiona, sadzonki, gwarantując przy tym zakup należycie przygotowanych ziół.

3) Opracowywać zagadnienia odpowiednich inwestycyj dla początkujących ośrodków zielarskich oraz badać czy one nie mogłyby być użyte i do innych celów np. suszarnia dla ziół, grzybów, owoców równocześnie, przy tym starać się o ułatwianie budowy takich suszarni przez podawanie wskazówek czy nawet pewnych sum w formie pożyczek na budowę tychże.

4) Doprowadzać do tego, by przy każdej spółdzielni rolniczej czy też ośrodka zainteresowania ziołami znajdował się instruktor obeznany z hodowlą przynajmniej tych roślin, które będą przewidywane do uprawy w danej okolicy jak i co do sposobów przystosowania ziół do handlu, ich opakowywania i wysyłki, słowem musiałby on niejako odpowiadać za zioła terenu, jemu powierzonego.

W pierwszych latach tej akcji na terenie spółdzielni rolniczych należałoby utrzymywać stałą kontrolę ze strony

Spółdzielni Zielarskiej, by sprawdzać czy uprawa i zbiór ziół znajduje się na odpowiednim poziomie, poprostu czuwać nad doskonaleniem produkcji i dostosowaniem jej do potrzeb rynku.

Przy tym należałoby pilnie obserwować przebieg usiłowań tychże spółdzielni w zakresie zielarstwa, badań trudności z jakimi się spotykają i w wyniku tego opracowywać plan pomocy i środków zaradczych.

Po zapoczątkowaniu w ten sposób akcji i przygotowaniu odpowiedniego gruntu dla zielarstwa w terenie, Spółdzielnia Zielarska mogłaby już pewnie dążyć do tworzenia regionalnych Spółdzielni Zielarskich, których pewna ilość została już nawet dzisiaj powołana do życia w kilku punktach kraju przez miejscowych działaczy; przy tym sama mogłaby przejść następnie w instytucję handlową, spółdzielczą — centralną, opartą o poważne kapitały, co pozwoliłoby jej na zakup ziół spółdzielni terenowych i po odpowiednim sklasyfikowaniu ich, następnie zaspokojeniu rynku krajowego zapewnić ziołom polskim odpowiednie miejsce zagranicą.

By wskazane wyżej — szeroko zakrojone plany Spółdzielni zrealizować, konieczne są tu odpowiednie środki finansowe i to jest obecnie jedno z najtrudniejszych zadań władz kierowniczych Spółdzielni Zielarskiej.

Na tym kończę swoje uwagi na temat Spółdzielni Zielarskiej w Warszawie. Z konieczności musiałam poruszyć pewne drażliwe sprawy i dotknąć osoby zainteresowane nimi. Uczyniłam to jednak nie ze względów osobistej niechęci, lecz mając na uwadze jedynie ideę pomyślnego rozwoju zielarstwa w Polsce.

Dr. Maria Bernerówna.

Zioła poszukiwane na rynku zielarskim

P.P. Producenci ziół leczniczych, zechcą łaskawie przesłać na adres Redakcji (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38 m. 11) opróbkowane oferty niżej wymienionych ziół, celem wskazania miejsca ich zbytu:

Cortex Frangulae	—	Kora Kruszyny
„ Quercus	—	„ dębowa (z młodych gał.)
Folia Farfarae	—	Liście Podbiału
„ Menthae pip.	—	„ Mięty pieprzowej
„ Rosmarini	—	„ Rozmarynu
„ Salviae offic.	—	„ Szałwii lekarskiej
Trifolii fibrini	—	Bobrka trójlistnego
Flores Arnicae	—	Kwiaty Pomornika górnego
„ Anthyllidis	—	„ Przelotu
„ Chamomillae vulg.	—	„ Rumianku zwycz.
Flores Millefolii	—	Kwiaty Krwawnika (krótko cięte)
„ Sambuci	—	„ Bzu czarnego (otarte)
„ Stoechados citr.	—	„ Kocanki piaskowej
„ Tiliae	—	„ Lipy
Fructus Coriandri	—	Owoce Kolendru
„ Foeniculi	—	„ Kopru włoskiego
„ Rubi Idaei	—	„ Malin
„ Myrtillorum	—	„ Czarnych jagód
Herba Droserae long. i rot.	—	Ziele Rosiczki
„ Herniariae	—	„ Połonicznika gładkiego
„ Plantaginis	—	„ Babki wązkolistnej
„ Taraxaci c. flor.	—	„ Mniszka lek. z kwiatami
„ Thymi vulg.	—	„ Tymianku
„ Solidago virgae aureae	—	„ Nawłoci posp.
Lycopodium	—	Pyłek Widłaku
Secale cornutum	—	Sporysz
Rad. Altheae off.	—	Korzeń Prawoślazu lek.
„ Angelicae off.		„ Dzięgla lek.
„ Calami	—	„ Tataraku
„ Inulae	—	„ Omanu wielkiego
„ Gentianae off.	—	„ Goryczki
„ Taraxaci off.	—	„ Mniszka lek.
„ Tormentillae	—	„ Kurzego ziela
„ Valerianae off.	—	„ Kozłka lekarskiego
Viscum album	—	Jemiołę i inne.

Oprócz tego poszukiwane są w każdych ilościach nasiona: Rzepiku, Rzepaku, Lnu, Słonecznika oraz nasiona poszczególnych ziół leczniczych.

Choinka świąteczna

Na parę tygodni przed okresem świąt Bożego Narodzenia na wszystkich placach, ba, nawet w niektórych bramach i zaułkach ulic wyrasta gęsty las świerków różnej wielkości i „urody", poczynając od wspaniałych, dużych i rozłożystych drzew z trudem dających się pomieścić w mieszkaniu, aż do najmniejszych, lilipucich, nie zajmujących więcej miejsca na stole od zwykłych doniczek kwiatowych. Cena „choinek" zrazu bardzo wygórowana, spada gwałtownie w ostatnich dniach przedświątecznych. W wieczór wigilijny można je już nabyć za bezcen. Ale pociecha z nich bywa zazwyczaj niewielka. Zrąbane, pozbawione korzenia drzewka, które przestały kilka tygodni na ulicy, na wietrze, chłodzie i deszczu, przeniesione do ciepłego mieszkania schną szybko i tracą swe zielone igły. Świerki, których nie zdołano rozsprzedać na czas, zostają porąbane i idą na opał. Taki jest zresztą ostateczny koniec wszystkich drzewek świątecznych. W wieczór wigilijny jarzą się barwnymi świeczkami choinki we wszystkich niemal domach, ale place i ulice pozbawione swej świątecznej ozdoby wydają się puste i smutne, podobne do wyrąbanego lasu. Oko ludzkie przyzwyczaja się szybko i łatwo do widoku drzew i kwiatów i tęskni, gdy ich zabraknie, chociażby było z góry wiadomo, że jest to ozdoba sztuczna i krótkotrwała.

Ażeby tedy wypełnić tę pustkę i nadać miastu wygląd odświętny, a zarazem też dać bezdomnym pewne złudzenie ciepła i ogniska rodzinnego, wprowadzono w Warszawie od paru lat bardzo ładny i wzruszający w swej prostocie zwyczaj. Oto na wszystkich większych placach miasta i to zarówno w centrum, jak i na odległych krańcach, a myślę, że tam właśnie na peryferiach ma to znacznie większe znaczenie i głębszy sens, ustawia się ogromną, odpowiednio przybraną i ustrojoną choinkę, która przez cały okres świąteczny rozpala się co dzień o zmroku barwnym światłem lampek elektrycznych. Widok śliczny i bardzo miły, już z daleka przyciągający oczy przechodniów. Stożkowate kontury

choinki giną i zacierają się w mroku i tylko kolorowe światła mienią się i migają w oddali...

Wokół choinek — zwłaszcza w pierwszych dniach świątecznych — tak ciasno i tłoczno, że trudno się docisnąć bliżej. Przeważa tam oczywiście rodzaj publiczności bardzo specjalny. Wiec przede wszystkim oczywiście dzieci, między którymi prym wodzą andrusy i uliczniki w podartych strzępach ubrania, o bladych, wynędzniałych twarzach, wpatrzeni bez tchu w jarzącą się jaskrawo choinkę, której we własnym mieszkaniu nigdy nie było im dane widzieć; dalej włóczęgi, wykolejeńcy i rozbitkowie życiowi wszelkiego rodzaju, którym obraz drzewka świątecznego wywołuje przed oczy obraz lepszej, szczęśliwszej przeszłości, rozbitego domu, zmarnowanego szczęścia; czasem... z rzadka, przyplącze się jakiś obojętny widz, ciekawy obserwator, poszukiwacz wrażeń. Postoi chwilę, rozejrzy się w koło i odejdzie, podczas gdy tamci mogą trwać godzinami całymi na swym stanowisku, zapatrzeni, zasłuchani w rytm swego serca, nieczuli na chłód, śnieg i zawieję. Takie drzewko, taka choinka uliczna to wielkie dobrodziejstwo dla biedaków, nędzarzy i wykolejeńców.

Kto nie widział nigdy świateł choinki odbijających się w znieruchomiałych z zachwytu oczach biednego dziecka, kto nie widział łez i smutku bezdomnych na widok drzewka świątecznego i kto nie zna tęsknoty ludzi, których los rzucił daleko od kraju, za polską wilią, za „choinką" w kole rodzinnym zapalaną, ten nie zdoła nigdy ocenić i zrozumieć, jak wielką rolę odgrywa ona w uroczystościach i zwyczajach świąt Bożego Narodzenia.

Pewnego razu odwiedzając znajomą artystkę, która wróciła świeżo do kraju po trzechletnim pobycie w Turcji, pośród licznych pamiątek przywiezionych z podróży, dywanów, makat, chust, nargili (fajki wschodnie) itd. itd. przyciągnęło moje oczy małe drzewko, stojące w rogu fortepianu. Dziwnie jakoś wyglądało... a przy tym był marzec... trochę jakby za późno na choinkę. Śpiewaczka śmiała się z mojej ciekawości chętnie wyjawiając tajemnicę dziwnego drzewka. — Proszę mu się przyjrzeć dokładnie. —

Dotknąwszy go ręką, wiedziałam już, co mnie w nim uderzyło, wiedziałam, czemu zachowało tak długo swe igły zielone. Kijek okręcony brązową włóczką, na przymocowanych do około niego patyczkach, zjeżone sztywno igły strzyżonej wełny — oto cała choinka. Robota ładna i pomysłowa. — W Ankarze bardzo trudno o choinki, — wyjaśniała artystka widząc zainteresowanie, z jakim obracałam w ręku „drzewko". — A Boże Narodzenie bez choinki... Wpadłam na pomysł... kazałam przynieść kijki, patyczki, kupiłam zielonej i brązowej wełny... Kosztowało mnie to dużo pracy i kłopotu, ale... w wieczór wigilijny w ambasadzie polskiej każdy z gości miał przy swoim nakryciu małą, polską choinkę mojej roboty i wszystkim było bardzo przyjemnie. Słuchając prostych słów śpiewaczki, złożyłam ostrożnie choinkę na jej zwykłe miejsce na fortepianie. Patrząc z oddalenia na jej kijkowate gałęzie, i na jej wiecznie zielone igły, zrozumiałam jak wielką pociechą i serdecznym wspomnieniem może być nawet taka „wełniana choinka" dla tych, co są na obczyźnie.

Wobec tego rozpowszechnienia, znaczenia i wielkiej popularności, jaką cieszy się choinka w rodzinach polskich podczas świąt Bożego Narodzenia, tym bardziej zadziwić może niejednego fakt, że zwyczaj drzewka świątecznego, „drzewka Bożego", jak go niektórzy nazywają, nie jest bynajmniej związany z tradycyjnymi zwyczajami polskimi, ani nawet słowiańskimi, że został wprowadzony do Polski stosunkowo bardzo niedawno, bo dopiero w XIX wieku i przedostał się do nas z Niemiec za pośrednictwem ziem, będących pod zaborem pruskim.

W Niemczech i krajach skandynawskich zwyczaj ten jest bardzo dawny, bo sięgający swym pochodzeniem pogańskich jeszcze czasów, kiedy to pewne wybrane drzewa poświęcane były bóstwom i czczone jako święte. Tak, czy inaczej absolutnie już pozbawione słuszności jest twierdzenie, że wprowadzanie do domów drzewek i przystrajanie je, to zwyczaj protestancki w przeciwstawieniu do katolickiego żłobka. Staro-niemieckie podania i legendy wykazują wyraźnie, że drzewka Boże istniały znacznie dawniej od

protestantyzmu. Sam jego twórca — Marcin Luter — dostarcza nam niezbitego dowodu na to, wspominając w jednym ze swych listów pełne wzruszenia chwile, jakie przeżył niegdyś jako dziecko u stóp drzewka świątecznego.

Z Niemiec przedostał się ten zwyczaj do Francji i Anglii, zataczając coraz szersze kręgi, zyskując coraz więcej zwolenników, zarówno wśród dzieci, jak i wśród starszych. Jak w Polsce jest powszechnie przyjęte przysyłanie w liście opłatka osobom bliskim, z którymi nie możemy go przełamać osobiście, tak we Francji posyła się rok rocznie ustrojoną choinkę misjonarzom, których powołanie rzuciło daleko od kraju i rodziny, by w dniu tak radosnym nie czuli się samotni i zapomnieni.

Chrześcijaństwo niezrównane, gdy chodzi o głębię i prawdziwość symboliki, znalazło również piękny wyraz dla uszlachetnienia i podniesienia zwyczaju drzewka Bożego. W przeciwieństwie do drzewa świadomości dobrego i złego, którego owoce spożyte wbrew zakazowi woli Bożej zgubiły przed wiekami pierwszych praojców rodzaju ludzkiego, ma ono być symbolem drzewa rajskiego, do którego ludzkość odzyskała prawa przez narodziny Chrystusa. Świeczki oznaczają jasność i światło nadprzyrodzone, jabłka zaś, złocone orzechy i słodycze nasuwają porównanie z owocem zakazanym, którego zgubne skutki zniweczyło przyjście na świat Zbawiciela itd.

Boże Narodzenie jest jednym z najbardziej radosnych świąt obchodzonych w roku liturgicznym przez Kościół Katolicki. Wesela jego i pogody nie mąci żaden cień smutku, ni żałoby. — Gloria in excelsis Deo — rozbrzmiewa we wszystkich kościołach wraz z kantyczkami i kolędami śpiewanymi przez wiernych.

Z Kościoła radosny nastrój przelewa się na całą społeczność chrześcijańską.

Dlatego też mimo trosk, kłopotów i cierpień, jakich życie nikomu nie szczędzi, powinien panować w wieczór wigilijny, przy opłatku i choince odświętny i radosny nastrój we wszystkich domach, we wszystkich rodzinach.

I tego najserdeczniej życzy swym P. P. Czytelnikom

Redakcja miesięcznika

„Polskie Zioła".

Widłak gwoździsty

(Lycopodium clavatum L.)

Jest to gatunek widłaka rozpowszechniony po wilgotnych i cienistych lasach. Wśród drzew iglastych, jodeł świerków tworzy on zarośla o gałązkach czołgających się po ziemi i czepiających się jej cieniutkimi korzonkami. Gałązki widłaka przed owocowaniem są wzniesione do góry, zakończone kłosem podwójnym, chociaż zdarzają się potrójne a nawet poczwórne. Zarodnie, w kształcie małej okrągławej puszeczki znajdują się pojedyńczo w kątach liści, zebranych w kłosy. Kłosy te z początku zielone, z chwilą dojrzewania nabierają koloru złocisto-żółtego.

Widłak gwoździsty (babimór) wytwarza zarodniki w lipcu i sierpniu. Zarodniki czyli pyłek widłaka zbiera się ścinając ostrożnie kłosy tuż pod nasadą i rozpościera na obszernych papierach albo na gładkiej i szczelnej podłodze, warstwą możliwie cienką. Podczas suszenia listki zarodniowe odginają się, co powoduje wysypywanie się miałkiego, śliskiego proszku barwy jasno-żółtawej. Nie należy kłosków rozcierać w rękach, tylko lekko wysypywać z nich pyłek, bo kłoski łatwo się kruszą i zanieczyszczają towar.

Tak zbiór jak i suszenie musi się odbywać w atmosferze bezwietrznej, gdyż najmniejszy powiew wiatru roznosi zarodniki na wszystkie strony. Pyłek widłaka następnie przesiewa się na bardzo gęstych sitach jedwabnych. Najwyższą cenę uzyskuje pyłek trzy razy przesiewany (na sicie bębnowym). Po odsianiu pyłek pakuje się w woreczki z bardzo szczelnego materiału, gdyż w przeciwnym razie wysypuje on się łatwo przez otworki nieszczelnej tkaniny.

Proszek ten w czasie dłuższego przechowywania nie psuje się i nie traci na wartości. Jest on łatwopalny, dlatego uważać trzeba, by w pobliżu unoszącego się w powietrzu pyłu widłaka nie było ognia, gdyż łatwo może powstać wybuch.

W lecznictwie pyłek widłaka używa się do obsypywania pigułek, do zasypywania fałd skórnych np. odparzeń u dzieci. Dawniej stosowano Lycopodium w postaci emulsji przy kamieniach nerkowych i pęcherzowych.

W technice używa się Lycopodium do sztucznych ogni, w odlewnictwie metali, sprzętu wojennego, posągów itd. Kłoski widłaka po wytrzepaniu pyłku mają zastosowanie u nas w medycynie ludowej przy chorobach reumatycznych i artretycznych. Są one również poszukiwane na eksport ale w niewielkiej ilości.

Zato pyłek Lycopodium jest stale poszukiwany zagranicą. O ile w lata spokojne zapotrzebowanie na widłak spada i cena tego artykułu sięga ledwo do 4 zł. za 1 kg, to w bieżącym roku, kiedy toczą się walki w Chinach i Hiszpanii, cena na Lycopodium doszła do 12 zł. Widzimy więc, że pyłek widłaku jest cennym artykułem eksportowym. Głównymi jego dostawcami są kraje: Polska, Rosja, kraje skandynawskie. U nas roślina ta szczególnie obficie występuje w województwach: wileńskim, nowogródzkim, białostockim, poleskim, w mniejszych ilościach spotyka się ją po lasach wojew. lwowskiego i stanisławowskiego.

Zachodzi obecnie obawa, że jeśli stan wojenny potrwą dłużej w krajach wiadomych — to u nas dojdzie do wytępienia tak cennej rośliny, jaką jest Lycopodium. Zamiast ścinać kłoski, jak to wyżej wspomniałem, bywa ona w barbarzyński sposób wyrywana w całości, wskutek czego roślina zamiera i trzeba na nią czekać lata całe.

Mamy wiele roślin objętych ochroną leśną i widłak właściwie do tej liczby należy, ale nic się w tym kierunku dotąd nie czyni, coby mogło uchronić roślinę od zagłady. Otóż rośliny, którym grozi zagłada i miejscowości gdzie się one pojawiają powinny być oddawane pod ścisły nadzór służbie leśnej. Nie tylko opieka ale i rozmnażanie oraz zbiór i sprzedaż powinny być w rękach wykwalifikowanych leśników.

Tutaj czuję się w obowiązku zwrócić uwagę służby leśnej, ażeby na zbiór Lycopodium wydawane były specjalne pozwolenia i naznaczone ciężkie kary na wyrywających z korzeniami rośliny i wywożących je z lasu, jak siano z łąk albo snopy z pola, gdyż o łąki i pola zawsze ktoś dba a widłak jest tylko pod opieką Bożą.

Mgr. Jan Biegański.

Przyp. Redakcji: Oprócz wyżej opisanego widłaka istnieje jeszcze cały szereg jego odmian np. *Lycopodium Selago — Widłak Wroniec, Lycopodium complanatum L.— Widłak Zeglej, Lycopodium annotinum L. — Widłak gajowy i Lycopodium alpinum.* Otóż jak wynika z prac prof. J. Muszyńskiego nad Lycopodium („Alkaloidy europejskich gatunków Lycopodium" 1934 r.), wszystkie spotykane na ziemiach polskich gatunki Lycopodium zawierają alkaloidy o wybitnym działaniu fizjologicznym a więc wszystkie są roślinami trującymi.

„W Wileńszczyźnie (pisze autor), podobnie jak w Łotwie, Litwie, Estonii, Finlandii oraz Skandynawii ludność używa odwarów ziela Lycopodium clavatum i Lycopodium Selago jako środka przeciw t. zw. kołtunowi i przeciwko wyrzutom skórnym. Odwary te stosuje się zewnętrznie, ale zdarza się, że pacjent przez nieporozumienie wypija taki odwar. Następuje wtedy zatrucie... Wypadek zatrucia się młodej kobiety po wypiciu odwaru z 3 gr ziela Lycop. Selago zdarzył się w Wilnie w październiku 1933 r. W parę godzin po zażyciu tego środka wystąpiły silne objawy zatrucia: osłabienie serca i oddechu, dyskoordynacja ruchów zwężenie źrenic, wymioty. Pacjentka została przewieziona do szpitala Sawicz, gdzie po przemyciu żołądka i zastosowaniu kamfory i kofeiny udało się ją uratować i po upływie doby pacjentka wyzdrowiała. ...Podobno pacjentka zażyła odwar tego ziela w celu pozbycia się jakiejś wysypki na twarzy. Przesłane do zbadania ziele okazało się Lycop. Selago, sprzedawanem przez wileńskie znachorki pod nazwą „wrońca".

Jest rzeczą charakterystyczną, że kupując następnie to ziele od wileńskich znachorek otrzymywałem zawsze informacje, że jest ono bardzo trujące i że garść tego ziela wystarczyłaby do zatrucia kilku osób".

Widzimy więc, że stosowanie ziół, które wydają się zupełnie „niewinne" napozór, mogą doprowadzić nieuświadomionego w tym kierunku pacjenta nie tylko do poważnej choroby ale nawet i do zupełnego zatrucia. W stosowaniu ziół zwłaszcza mniej znanych należy więc być ostrożnym i lepiej zawsze wtedy zasięgnąć porady lekarza.

Wstępne wyniki badań nad krajową uprawą Pyrethrum

Pyrethrum *(Chryzanthemum cinerariaefiolium)* jest, jak wiadomo rośliną przemysłową, służącą do wyrabiania bardzo silnych środków ochronnych. Kwiaty Pyrethrum zawierają w pewnym stadium rozwoju 0,6 — 1,0% związków, działających trująco na wszelkie owady, t. zw. pyrethryn. Jest to trucizna kontaktowa, wywołująca przy zetknięciu z nią owadów paraliż ich mięśni, zwykle kończący się śmiercią. Wyroby z Pyrethrum rozpowszechnione są u nas głównie dla zwalczania szkodników domowych, pod postacią Flitu i innych preparatów zagranicznych.

Ojczyzną Pyrethrum jest Dalmacja, która uprawia i przerabia Pyrethrum na dużą skalę. Od kilku lat uprawa i przeróbka Pyrethrum stanowi jedno z wielkich bogactw narodowych Japonii, która niemal całkowicie zawładnęła rynkiem światowym. Uprawiają ją też Stany Zjednoczone, Francja, Algier, Hiszpania, Rosja, Persja, Australia. Współautorka niniejszej notatki stwierdziła dodatnie wyniki aklimatyzacji tej rośliny nawet w małosłonecznej Anglii.

Zdając sobie sprawę z doniosłości walki ze szkodnikami roślin, z pasorzytami zwierząt i z plagą owadów w zabudowaniach domowych i gospodarczych w naszym kraju, oraz z konieczności udostępnienia szerszym warstwom rolniczym tanich i skutecznych środków ochronnych, autorzy niniejszej notatki przeprowadzili 3-letnie obserwacje nad uprawą Pyrethrum. O ile nam wiadomo, do lat ostatnich jeszcze tej uprawy w Polsce nie stosowano.

Próby przeprowadzono od 1933 do 1935 r. w m. Pilaszków w pow. Błońskim, na glebie gliniasto-piaszczystej. Postępowanie i tok obserwacji były następujące: Nasiona Pyrethrum użyto Chryzanthemum cinerariaefolium Trev. (gdyż inne odmiany zawierają stosunkowo mniejsze ilości pyrethryn) i sprowadzono z Francji. Przed wysianiem namoczono je w wodzie i po napęcznieniu wsadzono na kilka

dni do mokrego piasku. Dn. 18.IV wysiano je w oknie inspektowym.

Wschody nastąpiły w 10 do 14 dni po wysianiu. Dnia 18.VI przesadzono młode rośliny do gleby w warzywniku, posiadającym glebę o odczynie obojętnym i dość zasobną w próchnicę. W ciągu całego czasu trwania doświadczenia nie stosowano żadnych nawozów pomocniczych, a obornik dawany był ostatnio w tej glebie w 1931 r.

Zaznaczymy tutaj, że według danych, zebranych z praktyki angielskiej i z piśmiennictwa, nie należy stosować przy uprawie Pyrethrum silnego nawożenia. Najlepiej jest stosować średnie dawki obornika i superfosfatu, stosowanie pomocniczych nawozów azotowych wpływa raczej ujemnie, gdyż obniżają one plon samych kwiatów, które są jedynym cennym produktem w roślinie. Pod uprawę wybierać należy miejsca słoneczne i gleby przewiewne, a zasobne w wapno.

Wysadzono rośliny na poletko ok. 50 m^2, w odległościach 40 $\times$ 40 cm. Pielęgnowanie roślin wysadzonych polegało tylko na motyczkowaniu. W r. 1933 rośliny, jak było do przewidzenia, kwitły jeszcze słabo. Przezimowanie było dobre i w r. 1934 rośliny rozrosły się normalnie. Kwitnienie rozpoczęło się w końcu lipca, kwiaty zbierano w końcu sierpnia i wrześniu. Stosując się do przyjętych wskazówek, zbierano kwiaty już otwarte, ale z nierozwiniętymi jeszcze całkowicie koronami. Gnadinger i Corl znaleźli bowiem, że w tym stadium kwiaty zawierają najwięcej pyrethryn.

Plon kwiatowy wahał się w r. 1934 od 17 do 90 główek kwiatowych na jedną roślinę, średnio było po 60 — 70 kwiatów, co w jednostkach wagowych wynosiło średnio 6 — 7 g. plonu z 1 rośliny, wysuszonego na powietrzu. Był to więc plon wyższy, niż średni plon notowany w plantacjach japońskich (30 — 40 główek kwiatowych w 2-im roku uprawy). Główki przy zbiorze ścinano u samej nasady, następnie zaś suszono je w cieniu na matach. Otrzymany materiał zużyto do prób biologicznych i w zastosowaniu praktycznym. Ponieważ pyrethryny przy dostępie światła i powietrza rozkładają się dość łatwo, próbki plonu przechowy-

wano w zamkniętych słojach i w ciemności. (W sprawie przechowania roślin istnieje bogata literatura techniczna).

Zimę w roku 1935 przetrwały rośliny dobrze, natomiast przerzedził je bardzo mróz i śnieg majowy. Pozostałe rośliny wydały w tym roku po 12 do 35 kwiatów, a więc plon jak dla 3-go roku uprawy znacznie niższy od średnich plonów japońskich (100 — 150 kwiatów). Zebrane, tak samo jak w r. 1934, kwiaty zużyto do prób biologicznych.

Próby biologiczne robione były pod kierunkiem Wydziału Ochrony Roślin Instytutu Puławskiego na gąsienicach bielinka, żerujących masowo na kapuście, oraz na muchach domowych. Nadto, na miejscu zrobiono próby na muchach, molach i mszycach róż. Próby działania naszego Pyrethrum na te szkodniki przeprowadzono z pomocą zmielonych na miałki proszek kwiatów lub z pomocą wyciągów z kwiatów. Proszkiem obsypano owady bezpośrednio na powietrzu, lub w słojach szklanych, zawiązanych muszlinem. Po upływie 1 — 2 minut od posypania wszystkie owady badane przez nas padały sparaliżowane. W wypadku mszyc, moli i gąsienic owady nie powracały już do życia, natomiast na drugi dzień po zobiegu pewna ilość much odzyskiwała czasowo utraconą władzę.

Próby z wyciągami kwiatowymi zrobiono tylko z jednym rodzajem wyciągu, który przygotowano przez zagotowanie proporcji: 15 g. proszku kwiatowego z 30 g. szarego mydła w 1 litrze wody. Odsączonym wyciągiem opryskiwano owady przez rozpylacze ogrodowe. Wyciąg ten, bardzo skoncentrowany, dał 100% śmiertelności zbadanych much i gąsienic. Doświadczenia prowadzone były na tysiącach egzemplarzy much, mszyc i gąsienic bielinka i wyniki w ciągu obu lat były jednakowe. Prób z wyciągami we frakcjach naftowych nie przeprowadzono. Również nie oznaczono w tych wstępnych badaniach pyrethryn w roślinach na drodze analizy chemicznej.

Ściślejsze badania nad ekonomicznością zużycia naszego Pyrethrum podjął Wydział Ochrony Roślin w Puławach. Wspomnimy tu tylko, że Pyrethrum, jako produkt

handlowy, musi posiadać określoną ilość pyrethryn i że zależnie od tej ilości ustalana jest jego cena.

Doświadczenie nasze było orientacyjną próbą możliwości uprawy Pyrethrum w naszych warunkach i jego wartości owadobójczej. Odpowiedź jakościowa była pozytywna i obecnie należałoby podjąć, obok prób nad aklimatyzacją Pyrethrum w różnych częściach kraju, bardziej precyzyjne badania nad uprawą i nawożeniem tej rośliny, nad wysokością jej plonów i nad ich wartością praktyczną. Pyrethrum jest rośliną łatwą do uprawy (wymaga pielenia tylko dopóki się nie rozkrzewi), mało wymagającą, wieloletnią — we Francji daje dobre plony przez 8 — 9 lat. Uprawianie na własne potrzeby przez większe i mniejsze gospodarstwa dawałoby im tani i łatwy w użyciu środek do walki ze szkodnikami. Dalsze badania odpowiedzieć mogą na pytanie, czy krajowe Pyrethrum może być opłacalne w masowej produkcji handlowej, oraz jako nowa gałąź naszego przemysłu ochrony roślin.

Z obszernej monografii amerykańskiej o Pyrethrum: C. B. Gnadinger „Pyrethrum flowers", Minneapolis, 1933, — zaczęrpnęliśmy następujące dane statystyczne, tyczące się uprawy Pyrethrum w Japonii i jego ceny rynkowej. W r. 1931 było w Japonii pod uprawą Pyrethrum przeszło 16,000 hektarów. Zbiór ogólny wyniósł w tym roku 5 — 6 milionów kg kwiatów. Przy tym średnie plony wahały się w 2-im roku uprawy ok. 135 kg suchych kwiatów z ha, w 3-im roku wynosiły ok. 550 kg i w 4-ym roku ok. 850 kg z ha. Średni ogólny koszt wyprodukowania gotowego do przesyłki produktu kwiatowego (nasiona, uprawa, nawozy, czynsz dzierżawny ziemi, zbiór i suszenie kwiatów) wahał się w Japonii ok. 22 centów na kg suchych kwiatów. W Stanach Zjednoczonych cena rynkowa Pyrethrum pełnowartościowego (zawierającego przepisową ilość pyrethryn) wynosiła do 1933 r. 60,3 cent. za kg kwiatów.

Przy dobrym plonie i koniunkturach handlowych mogłaby więc uprawa Pyrethrum być wysoko opłacalna.

Bliżej zainteresowanych tą rośliną odsyłamy do Wy-

działu Ochrony Roślin Instytutu Puławskiego, posiadającego bogatą literaturę o Pyrethrum oraz szereg danych doświadczalnych z zakresu stosowania jego przetworów.

(Gazeta Rolnicza, listopad 1936 r.).

A. Marszewski
i J. Marszewska-Ziemięcka.

Właściwości lecznicze aloesu w świetle dawnych ksiąg przyrodniczych i medycznych

Właściwości lecznicze aloesu znane były już dobrze w starożytności, za czasów słonecznej Hellady i potężnego imperium rzymskiego. Zwrócili na nie uwagę ówcześni uczeni przyrodnicy i lekarze, cytując aloes w swych pracach i polecając na różne dolegliwości, zwłaszcza żołądkowe, jako środek wypróbowany i niezawodny. Tak więc opisuje go Dioskorides, słynny lekarz i botanik grecki w swym dziele pt. „De materia medica", obejmującym wykaz wszystkich środków medycznych znanych i używanych w owych czasach; Galen, filozof, erudyta, znakomity chirurg i świetny znawca anatomii, oraz uczony Pliniusz w swej „Historii Naturalnej". Późniejsze wieki pomnożyły jeszcze sławę i wziętość aloesu. Tajemnicze, omotane w gusła i zabobony średniowiecze, nie zapominało o nim w swych eliksirach „długiego życia", w przeróżnych ekstraktach, tynkturach i likworach; a i w dzisiejszej nauce znajduje on również szerokie zastosowanie i zajmuje w niej wcale niepoślednie miejsce.

Aloes jest rośliną tropikalną, najczęściej drzewną lub krzewiastą, rzadziej zielną, rosnącą początkowo głównie na południu Afryki i Azji, a która później z powodu swej użyteczności, dekoracyjności i łatwej hodowli, rozprzestrzeniła się po wszystkich niemal ciepłych, południowych krajach. U nas spotyka się często w cieplarniach i oranżeriach. Należy on do rodziny Liliowatych (Liliaceae) i tworzy własny typ Aloesowych, (Aloineae).

Według Pliniusza aloes przypomina z wyglądu zwykłą cebulę, należącą jak i on do rodziny Liliaceae, tylko jest od niej oczywiście bez porównania większy i liście ma bardziej grube, mięsiste. Jakoż pewne podobieństwo istnieje bezsprzecznie. Inni znów pisarze znajdują podobieństwo z amerykańską agawą.

Korzeń aloesu jest prosty, nie rozgłęziony. W odmianie zielnej liście wyrastają wprost od nasady korzenia, w drzewnej zaś pień jest palowy, goły, u dołu oznaczony bliznami opadłych liści, lub próchniejących pochew, u góry dopiero uwieńczony koroną wielkich, mięsistych liści, ze środka których wystrzela strzała, zakończona kwiatami ułożonymi w kształcie kłosa lub grona. Kwiaty aloesu są bardzo ładne, żółto-zielonego, różowego, ciemno-czerwonego lub czerwono-szafranowego koloru, zależnie od odmiany. A odmian tych jest wiele. Najpiękniejsze, najbardziej poszukiwane są: aloë vera czyli vulgaris, fruticosa, perryi— rosnący na wyspie Sokotora, ferox, zwany tak od ostrych igieł, którymi są zakończone liście, linguiformis itd.

W medycynie i farmacji znany jest przede wszystkim sok, znajdujący się w specjalnej warstwie mięsistych liści, zwany tak, jak i sama roślina, — aloesem. Dostarczają go głównie aloesy z Przylądka Dobrej Nadziei, Barbadosu i Sokotery. Dwojaki jest sposób na wydobycie tego soku. Pierwszy i doskonalszy polega na tym, że liście ścięte z drzewa przewieszone są nad naczyniem, do którego ścieka obfity sok; według drugiego wkłada się liście pod prasę i wytłacza się je. Sok otrzymany według pierwszego sposobu jest czysty, klarowny, prawie przeźroczysty, drugi zaś już zanieczyszczony obcymi substancjami.

W medycynie znane są trzy gatunki soku aloesowego: 1) aloë soccotrina, lucida, dostarczany przez rośliny z Przylądka Dobrej Nadziei, wysp Sokotory i Indii Wschodnich, odznacza się lekkim i miłym aromatem i ciemno-brunatnym kolorem; 2) aloë hepatica — wątrobowy o ostrej, nieprzyjemnej woni, zawdzięcza swą nazwę ciemno-czerwonej barwie, przypominającej kolor wątroby i pochodzi z Barbadosu i Arabii; 3) wreszcie aloë cabalina, koński, (szkapi,

kobyli,) według słów „Dykcyonarza powszechnego medyki, chirurgii, sztuki hodowania bydląt..." 1788 r.) „najpodlejszy i najsmrodliwszy, bywa obciążony materiami obcymi i plugawymi; użycia jego nie rozciągają dalej, jak do koni..." Dostarcza go odmiana aloesu zwana spicata.

Sok aloesu, substancja żywiczno-gumowa, w której skład wchodzi głównie aloina i żywica aloesowa, wydobyta z liści, krzepnie i twardnieje na powietrzu, rozpuszcza się w wodzie i alkoholu, mięknie w cieple i pali się jasnym płomieniem. Smak ma bardzo przykry, — gorzki. Pliniusz poleca go i zachwala gorąco, uważając za jeden z nielicznych środków łączących w sobie właściwości wzmacniające i rozwalniające zarazem. Sok aloesowy zażyty w małych dawkach wywiera skutek wzmacniający, krzepiący, utwierdzający „włókna żołądkowe, osłabione długim następstwem niestrawności", pobudza apetyt, w większych zaś dozach „żołądek rozgrzewa i ułatwia niestrawność żarłoków". „Dykcyonarz służący do poznania Historyi Naturalnej y różnych osobliwszych Starożytności, które ciekawi w gabinetach znajdują" 1783 r.) i odznacza się właściwościami czyszczącymi, „purgującymi" według wyrażenia, używanego w staropolskich księgach i poradnikach medycznych.

Ale zakres działania aloesu jest żnacznie szerszy: oto między innymi ma on również „moc... wypędzania robaków". W „Zielniku Czarodziejskim" Józefa Rostafińskiego czytamy, że aloes „przyłożony do pępka u dzieci zabija glisty" (Crescentyna Gospodarstwo 1549 r. str. 175) oraz, że „z różnymi substancjami przygotowany i smarowany dzieciom na pępku zachowuje je od glist, im częściej smarowany ,tym dłuższy zapewnia skutek", (Compendium medicum 1719 r. 258 str.).

Dalej czytamy w cytowanym już raz „Dykcyonarzu powszechnym medyki, chirurgii..." że aloes jest lekarstwem przeciwko zgniliźnie gorącym i korzennym; naprawuje lipkość i bezwładność żółci; wzbudza odcieki, pomnaża ciepło krwi i czyści ją... dobrym jest także w febrze kwartannie i oftalmii, czyli płynieniu z oczów wodnistym..." Poza tym zmieszany z winem przeciwdziała wypadaniu włosów,

z octem zaś przykładany do skroni uśmierza ból głowy, goi ropienie w ustach, leczy chorobę migdałów i dziąseł. (Pliniusz). Nie koniec i na tym. Liść lub sok z aloesu przyłożony do rany wywiera również skutek nadzwyczajny: „zatęża rany i czyści je, broni postępków zgnilizny lub je spóźnia, nie przypuszcza gangreny, ani spróchniałości... Aloes wchodzi w plastry żołądkowe purgujące i przeciwrobaczne, które zwykli robić dla dzieci, w Eliksir proprietatis, w pigułki zwane angelicae, w wyciąg czyli ekstrakt katharktyczny Rudiusa, w pigułki korzenne (aromaticae) Rufusa, przepisane w księdze Aptekarskiej Londyńskiej. Wyciąg, czyli ekstrakt aloesu wodnisty wchodzi w pigułki pana de Stalh wyrażone w Farmakopei Paryskiej, tudzież w inne mieszaniny i składy lekarstw aptekarskich... Aloes przyłożony na rany i na wrzody jest mocne antisepticum (przeciw zgniliźnie). W podobnych razach używają tynktury aloesowej, rozpuszczając go w spirytusie winnym, dopókąd się likwor nie zaczerwieni i tyle nie wchłonie w swe cząstki, ile potrzeba. Wewnątrz bardzo rzadko dają tę tynkturę..." (Dykcyonarz powszechny medyki, chirurgii i sztuki hodowania bydląt czyli lekarz wiejski).

W XIX już wieku uczony lekarz i chemik Raspail tak często używa go w swoich preparatch, uważając go za środek niezawodny przeciw wszelkim dolegliwościom, że utarło się nawet powiedzenie iż, „aloes i kamfora grają taką rolę w systemie Raspaila, co puszczanie krwi i gorąca woda w metodzie słynnego molierowskiego lekarza Sangrado".

Mgr. Wanda Kieszkowska.

Statut Spółdzielni Zielarskiej

z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie

§ 1.

Nazwa spółdzielni brzmi: „Spółdzielnia Zielarska z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie.

Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony.

Siedzibą spółdzielni jest miasto Warszawa. Terenem działalności spółdzielni jest całe Państwo.

Spółdzielnia może zakładać oddziały.

§ 2.

Celem spółdzielni jest podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków i współdziałanie w uaktywnieniu bilansu handlowego państwa przez popieranie zielarstwa w Polsce.

§ 3.

Przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni jest:

1) wspólny zakup i sprzedaż na rachunek własny lub komisowy wszelkich roślin lekarskich i przemysłowych, ziół, grzybów, jagód oraz miodu,
2) prowadzenie zakładów dla przeróbki tych artykułów,
3) prowadzenie propagandy, związanej z działalnością gospodarczą i organizacyjną spółdzielni.

Rozdział II.

CZŁONKOWIE.

§ 4.

Członkiem spółdzielni może być każda osoba fizyczna i prawna, interesująca się rozwojem zielarstwa i artykułów wymienionych w § 3.

Do spółdzielni nie mogą należeć osoby, prowadzące na własny rachunek przedsiębiorstwa o tym samym lub podobnym przedmiocie co spółdzielnia.

O przyjęciu członka decyduje Zarząd. W razie odmownej decyzji dopuszczalne jest odwołanie w przeciągu 2 tygodni od chwili zawiadomienia o decyzji do Rady Nadzorczej, która ostatecznie rozstrzyga.

§ 5.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni tylko zadeklarowanymi udziałami.

Udział wynosi 10 zł. i winien być wpłacony natychmiast w pełnej sumie. Zarząd może w uzasadnionych przypadkach rozłożyć wpłaty na udział na raty po 2.— zł., tak aby ostatnia rata na udział spłacona została najpóźniej do roku od chwili przyjęcia członka do spółdzielni.

Każdy członek spółdzielni musi zadeklarować conajmniej jeden udział. Wolno mu wszakże posiadać dowolną ilość udziałów.

§ 6.

Członek może wystąpić ze spółdzielni za wypowiedzeniem. Wypowiedzenie to musi nastąpić conajmniej na 6 miesięcy przed końcem roku obrachunkowego. Za datę wystąpienia uważa się ostatni dzień tego roku obrachunkowego, w którym upływa termin wypowiedzenia.

§ 7.

Członek może być w każdej chwili wykluczony ze spółdzielni na skutek uchwały Rady Nadzorczej na wniosek Zarządu:

w razie niezgodnych z prawdą oświadczeń co do postanowień § 4 p. 2 statutu przy wstąpieniu do spółdzielni,

w razie niewypełnienia zobowiązań przyjętych wobec spółdzielni, niewykonania obowiązków, przepisanych statutem lub uchwałami władz spółdzielni, powziętymi w legalny sposób,

w razie świadomego działania na szkodę spółdzielni,

w razie niewypłacalności, lub utraty prawa samodzielnego zarządzania majątkiem, albo likwidacji.

O wykluczeniu winien Zarząd niezwłocznie zawiadomić członka listem poleconym.

Wykluczonemu członkowi przysługuje prawo odwołania się w ciągu miesiąca od dnia otrzymania zawiadomienia do Walnego Zgromadzenia, które ostatecznie rozstrzyga.

Wykluczenie ma skutek z końcem roku obrachunkowego, w którym nastąpiło.

§ 8.

Członkowie mają prawo:

brania udziału w obradach Walnego Zgromadzenia oraz prawo czynnego i biernego wyboru do organów spółdzielni,

udziału w zyskach spółdzielni.

§ 9.

Członkowie są zobowiązani stosować się do przepisów niniejszego statutu, prawomocnych uchwał Walnych Zgromadzeń, oraz do opartych na statucie regulaminów, zarządzeń i postanowień władz spółdzielni.

Rozdział III.

WŁADZE SPÓŁDZIELNI.

§ 10.

Władzami spółdzielni są:

a) Walne Zgromadzenie,
b) Rada Nadzorcza,
c) Zarząd.

§ 11.

Zarząd spółdzielni zwołuje Walne Zgromadzenie zapomocą pisemnych zawiadomień przesłanych do członków spółdzielni, przynajmniej na 14 dni przed terminem zebrania. Zawiadomienie winno zawierać terminy i miejsce zebrania, oraz porządek obrad.

Walne Zgromadzenie zwyczajne winno być zwołane raz do roku, najpóźniej w trzy miesiące po upływie roku obrachunkowego.

Walne Zgromadzenie nadzwyczajne winno być zwołane na żądanie a) rady nadzorczej, b) $^{1}/_{10}$ części ogółu członków spółdzielni, c) Związek rewizyjny, do którego spółdzielnia należy.

§ 12.

Do wyłącznej kompetencji Walnego Zgromadzenia należy:

a) wybór i odwołanie członków Rady Nadzorczej spółdzielni;

b) decydowanie o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej członków Rady Nadzorczej;

c) uchwalenie oznaczenia wysokości wpisowego;

d) oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć;

e) decydowanie w sprawie nabywania, zbywania i obciążenia nieruchomości spółdzielni;

f) zatwierdzanie bilansów, sprawozdań rocznych oraz budżetu;

g) podział zysków i oznaczenie sposobu pokrycia strat w granicach statutowych;

h) powzięcie uchwał w przedmiocie sprawozdania rewizyjnego;

i) zmiana statutu;

j) powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni.

§ 13.

Walne Zgromadzenie należycie zwołane jest zdolne do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Uchwały na Walnym Zgromadzeniu zapadać mogą jedynie w sprawach objętych porządkiem obrad.

Uchwały zapadają zwykłą większością głosów oddanych za wyjątkiem uchwał, dotyczących odwołania członków Rady Nadzorczej, zmiany statutu, oraz rozwiązania i likwidacji spółdzielni.

Prawomocne uchwały Walnego Zgromadzenia obowiązują wszystkich członków. Uchwały Walnego Zgromadzenia można zaskarżyć spowodu ich niezgodności ze statutem lub prawem, w sposób, przewidziany ustawą o spółdzielniach.

§ 14.

Każdy członek spółdzielni ma jeden głos bez względu na ilość posiadanych udziałów i może brać udział w Walnem Zgromadzeniu tylko osobiście. Osoby prawne biorą udział w Walnem Zgromadzeniu przez upoważnionych do tego przedstawicieli.

Głosowanie odbywa się jawnie.

Wybory do władz spółdzielni odbywają się tajnie (kartkami).

W innych sprawach głosowanie tajne obowiązuje tylko wtedy, jeżeli tego zażąda więcej niż $^{1}/_{10}$ część członków obecnych na Walnem Zgromadzeniu.

§ 15.

O ile liczba członków spółdzielni przekroczy 500, Walne Zgromadzenie może być na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia zastąpione przez zebranie delegatów, wybieranych na przeciąg jednego roku przez członków. Delegatem może być tylko członek spółdzielni. Wybory na delegatów odbywać się będą okręgami. Liczba i obszar okręgów odpowiadać będzie podziałowi na Okręgi Związku Sp. Roln. i Zarob. Gosp. w Warszawie. Jeśli liczba członków przekroczy 500, to jeden delegat przypadać będzie na każde 15 członków. Jeżeli przekroczy 1000 członków, to jeden na 30, — a od 3000, jeden na każde 100 członków Spółdzielni. Osoby prawne, będące członkami spółdzielni, w wyborach okręgowych udziału nie biorą, lecz wysyłają po jednym przedstawicielu bezpośrednio na zebranie delegatów. Każdy delegat ma tylko jeden głos. Komulacja głosów jest niedopuszczalna.

§ 16.

Walne Zgromadzenie zagaja członek zarządu spółdzielni, a przewodniczy mu prezes rady nadzorczej spółdzielni, zaś w razie jego nieobecności lub zrzeczenia się przez niego przewodnictwa, przewodniczy, wybrany z grona obecnych członków.

Członkowie Zarządu nie mogą przewodniczyć Walnemu Zgromadzeniu, oraz wchodzić w skład prezydium.

§ 17.

Protokół Walnego Zgromadzenia winien zawierać uchwały na Walnym Zgromadzeniu powzięte, oraz ewentualne sprzeciwy, zgłoszone przeciw tym uchwałom. Protokół winien być wpisany do osobnej księgi i podpisany przez przewodniczącego, asesorów i sekretarzy.

§ 18.

Rada Nadzorcza składa się z 8 do 12 członków, wybieranych przez Walne Zgromadzenie spośród członków spółdzielni w sposób wskazany w § 14 statutu.

Członków Rady wybiera się na 3 lata, przy czym co rok ustępuje $^1/_3$ część członków Rady.

Ustępujący członkowie Rady mogą być wybrani ponownie.

§ 19.

Rada Nadzorcza wybiera ze swego grona przewodniczącego, zastępcę i sekretarza. Przewodniczący reprezentuje Radę Nadzorczą na zewnątrz.

Do ważności uchwał Rady potrzebna jest obecność większości członków Rady, w tym przewodniczącego lub jego zastępcy. Uchwały zapadają większością głosów obecnych, a w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Członkowie Zarządu mają prawo brać udział z głosem doradczym w posiedzeniach Rady. Rada nadzorcza może jednak w każdej chwili ograniczyć zebranie tylko do członków Rady Nadzorczej.

§ 20.

Do kompetencji Rady Nadzorczej należy:

a) powołanie i odwoływanie członków Zarządu spółdzielni, oraz na wniosek Zarządu Spółdzielni — członków zarządów oddziałów spółdzielni i zawieranie z nimi umów służbowych,

b) wyznaczanie wynagrodzenia członków Zarządu w ramach budżetu i zatwierdzanie regulaminu prac Zarządu,

c) zatwierdzanie uchwał Zarządu w sprawach, dotyczących zaciągania przez spółdzielnię pożyczek i lokowania wolnych funduszów,

d) rozstrzyganie odwołań członków od postanowień Zarządu,

e) decyzja w sprawie otwierania, względnie zwijania oddziałów spółdzielni, ustalanie zakresu ich działalności, uchwalanie dla nich regulaminów, powoływanie do życia i rozwiązywanie rad oddziałowych i okręgowych, określanie podstaw i zakresu ich czynności

§ 21.

Rada Nadzorcza może uchwalić regulamin swoich czynności.

Obowiązki swe pełni Rada Nadzorcza bezpłatnie.

§ 22.

Zarząd składa się z 3 członków, wybranych przez Radę Nadzorczą spółdzielni spośród członków spółdzielni na czas nieograniczony. Rada Nadzorcza może w każdej chwili odwołać członków Zarządu.

§ 23.

Zarząd reprezentuje spółdzielnię nazewnątrz wobec sądów, urzędów i osób trzecich. Prowadzi i załatwia wszystkie sprawy spółdzielni.

W działalności swej Zarząd obowiązany jest stosować się do przepisów ustawy o spółdzielniach, niniejszego statutu, regulaminu, uchwalonego przez Radę Nadzorczą, oraz uchwał Walnego Zgromadzenia.

§ 24.

Do powzięcia przez Zarząd prawomocnych decyzyj potrzeba zgody dwóch członków Zarządu. Weksle, czeki, pełnomocnictwa i umowy spółdzielni podpisują dwaj członkowie Zarządu łącznie pod pieczęcią spółdzielni.

Korespondencję, asygnaty czekowe, pokwitowania podpisuje jeden członek Zarządu.

Rozdział IV.

RACHUNKOWOŚĆ SPÓŁDZIELNI.

§ 25.

Rokiem obrachunkowym spółdzielni jest rok kalendarzowy. Zarząd winien sporządzić zamknięcie obrachunkowe i sprawozdanie pisemne najpóźniej do końca lutego następnego roku.

Na umorzenie nieruchomości należy co rok odpisywać conajmniej 2% ceny kupna lub budowy, na umorzenie zaś ruchomości conajmniej 10% ceny ich nabycia.

§ 26.

Z nadwyżki rocznej, wykazanej w bilansie, wydziela się conajmniej $^1/_{10}$ część do funduszu zasobowego, oraz co najmniej tę część zysków, która przypada na obroty z nieczłonkami.

Dalszą część nadwyżki przeznacza się na dywidendę od udziałów, jednak w stosunku nie wyższym od stopy Banku Polskiego.

Pozostałą część nadwyżki może Walne Zgromadzenie przeznaczyć na tworzenie funduszów specjalnych, cele społeczne, oraz do podziału między członków w stosunku do wykazanych przez nich obrotów ze spółdzielnią.

§ 27.

Wykazane w zatwierdzonym bilansie straty pokrywa się przede wszystkim z funduszów specjalnych; gdy te nie wystarczają z funduszu zasobowego, wreszcie z udziałów.

Straty pierwszego roku obrachunkowego można pozostawić do pokrycia w roku następnym.

Rozdział V.

ZMIANA STATUTU I PRZEPISY KOŃCOWE.

§ 28.

Zmianę statutu uchwalić można bezwzględną większością głosów obecnych na Walnym Zgromadzeniu członków.

Zmianę statutu, dotyczącą celu spółdzielni lub przedsiębiorstwa, podwyższenia udziałów, wprowadzenia odpowiedzialności dodatkowej uchwalić można tylko większością $^3/_4$ głosów członków zarejestrowanych.

Wszelkie ogłoszenia, nakazane ustawą o spółdzielniach, winny być umieszczane w „Poradniku Spółdzielni" w Warszawie.

Spółdzielnia należy do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P.

§ 29.

Sprawy, dotyczące rozwiązania, likwidacji lub upadłości spółdzielni reguluje się według przepisów ustawy o spółdzielniach i ustaw ogólnych.

Majątek pozostały po zaspokojeniu wierzycieli przekazuje się w całości na cele społeczne, według uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Statut powyższy został zarejestrowany przez Sąd Okręgowy w Warszawie dnia 27 czerwca 1936 r., Nr. R. S. XV 1930, str. 4.

Książki do nabycia za pośrednictwem Redakcji:

Mgr. Jan Biegański:	„Hodowla Ziół Lekarskich" .	5 zł.
„ „ „	„Zielarz", podręcznik dla zbierających zioła lecznicze ze stanu dzikiego	4 „
„ „ „	„Nasze zioła i leczenie się niemi	6 „
„ „ „	Soja i jej uprawa	1.20 „
„ „ „	Rumianek i jego uprawa .	—.75 zł.
„ „ „	„Kozłek lekarski"	—.75 „
„ „ „	Różne herbaty i herbata polska	1 „
Dr. med. Jerzy Lypa:	„Phytotherapia — Ziołolecznictwo	5 „
Inż. Jerzy Marjański:	„O suszeniu ziół leczniczych"	—.75 „

Kronika

Ludzkość za 5.000 lat. Wizja przyszłości. Uczony angielski Barker w swych badaniach nad organizmem ludzkim doszedł do nieoczekiwanego wniosku, że przez przeciąg 5000 lat wygląd człowieka ulegnie wielu i znacznym przemianom. Przede wszystkim zanikną niemal zupełnie zęby, jako organ szczątkowy, nieużyteczny dla człowieka przyszłości, który będzie się odżywiał chemicznie, zastępując jedzenie łykaniem pigułek odżywczych. Już obecne pokolenie odznacza się nader słabym uzębieniem i w przyszłości będzie ono słabło coraz bardziej, aż do zupełnego zaniku. Nie lepiej będzie się działo z włosami, które zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn skazane są na zagładę. Ponieważ wielkie miasta, z ograniczonym przez zabudowania i gmachy polem widzenia, wpływają na osłabienie wzroku, więc ponadto ludzie przyszłości będą jeszcze na domiar wszystkiego tak krótkowzroczni, że nie będą się mogli obejść bez szkieł. Rozprawiwszy się kolejno z zębami, włosami i oczami, nie darował uczony angielski i kończynom. Stopa ludzka według niego — składać się będzie z jednolitej płaszczyzny bez podziału na palce, gdyż i tak nowoczesne obuwie sprawia, że przy chodzeniu cały ciężar ciała ludzkiego spoczywa jedynie na wielkim palcu, skąd już wniosek wynika oczywisty, że palce u nóg nie spełniają swego zadania, a zatem są zbyteczne.

Oto jak wygląda wizja ludzkości za 5000 lat w oczach uczonego fizjologa angielskiego Barkera. Trudno naprawdę poznać w tym stworzeniu, łysym, bezzębnym, ślepym jak kret, jakie nam ukazuje Barker, prawowitego potomka wspólnego praojca Adama, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże.

Czytając o tym myśli się z prawdziwą ulgą, że jednak wielkie to szczęście, że nie wszystkie rojenia uczonych i pisarzy sprawdzają się na tym świecie, że życie na ziemi rozwija się planowo wedle myśli Bożej i nie podlega omylnym sądom i wyrachowaniom ludzkiego umysłu. *(L'Oeuvre 28.VIII 1937).*

Osobliwości flory na Kaszubach. Z Pucka donosi (dz.): Na wybrzeżu polskim, jak również na całych Kaszubach spotyka się wiele *ciekawych okazów przyrodniczych,* bądź zupełnie nieistniejących w głębi kraju, bądź bardzo rzadko spotykanych. Niektóre zabytki są chronione inne jednak wymierają, jak np. słynne *drzewo mamutowe* w Helu, którego jedyny dobrze zachowany egzemplarz nad polskim morzem zachował się w Kłaninie, pow. morski. Zabytkiem epoki lodowcowej na wybrzeżu polskim są spotykane w powiecie morskim *brzozy karłowate* (betula humilis), *brzoza małolistna* (betula nana) i *wierzba mirtowa* (salix myrtilloides). Wzmianki godny jest *rezerwat bukowy* w lasach kartuskich, gdzie buki, tak jak i na przylądku Rozewskim sięgają 35 metrowej wysokości.

Na brzegu morskim osobliwość stanowi *mikołajek nadmorski* (eryngium maritimum), a na stokach Jastrzębiej Góry, Jasnego Wybrzeża, Rozewia i Chłapowa, porastający gęsto *rokitnik* (Hoppophäe rhamnoides) ozdobiony w jesieni pomarańczowymi gronami owoców. Słynną jest również słona łąka pod Wielką Wsią — Hallerowem, poza tym wielkie torfowisko wyżynne Bielawy tworzące wspaniałe *wrzosowisko* z Erica Tetralix i Mylica Galle. Koło Pucka rośnie *paklon* (Feldahorn), koło Radłowa pod Gdynią *jarząb szwedzki, sosny guzowate oraz dwunożne buki* pod Rekowem niedaleko Pucka. Z odmian sosnowych na uwagę zasługują *sosna łuskowa, świerk wężowy oraz krótkoiglasta sosna.*

Skrzynka pocztowa ziołolekarza

WP. K. J. Śląsk. Medycyna oficjalna jak i ludowa nie zna dotychczas środków na pobudzenie wzrostu. Żadne zioła tu również nie pomogą.

Odpowiedzi Redakcji:

WP. Maria T. Kraków. Komplet numerów z roku 1935 i 1936 dostać można w Redakcji mies. „Polskie Zioła" w cenie 6.— zł. za rocznik łącznie z przesyłką pocztową.

WP. Jan Gr. Równe. „Towarzystwo Przyjaciół Ziołolecznictwa" znajduje się nadal przy ul. Książęcej 6 w Warszawie, jak to już w ostatnim numerze naszego pisma podawaliśmy i tam proszę się zwrócić w wiadomej sprawie.

Niniejszym komunikujemy, iż listy do których nie załączono znaczka pocztowego pozostają bez odpowiedzi.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 38 m. 11, tel. 694-02.

Redakcja i Administracja czynna w środy i piątki od 5 — 6 pop.

Cena prenumeraty: rocznie 6 zł., półrocznie 3.50 zł., kwartalnie 1.80 zł. Pojedyńczy numer 0.65 gr. wraz z przesyłką.

Prenumeratę można opłacać przy pomocy blankietów rozrachunkowych lub do P. K. O. na konto Nr. 29.360.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Dr. farm. Maria Bernerówna**

Drukarnia Dziełowa, Warszawa, ul. Senatorska 22, tel. 297-51.